Nr. 179. Kraków, wtorek 30 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Szczegóły głosowania nad budżetem.

Głosowanie nad poszczególnemi rezolucyami na nocnem posiedzeniu Izby posłów z piątku na sobotę należy uzupełnić następującymi szczegółami, które sprawozdanie c. k. biura korespondencyjnego pominęło. Zaznaczamy przy tej sposobności, że o głosowaniu nad wnioskiem tow. Ellenbogena w sprawie kolejarzy biuro zupełnie nie wspomniało, co jest tem dziwniejsze, że głosowanie odbyło się imiennie.

Głosowano w następującym porządku:

1) wniosek posła tow. Seitza, aby skreślono z budżetu kwotę 200.000 K funduszu dyspozycyjnego, odrzucono 277 głosami przeciw 133;

2) wniosek posła tow. Diamanda o zniżenie dochodu od soli (tj. aby była tańszą) odrzucono 285 głosami przeciw 132;

3) wniosek posła tow. Beera, aby budżet ministerstwa handlu podwyższyć o 4,700.000 celem spełnienia żądań służby pocztowej, odrzucono 269 głosami przeciw 144;

4) wniosek posła Ellenbogena, aby do rozdziału budżetu ministerstwa kolejowego, obejmującego wydatki na podniesienie społecznego położenia służby kolejowej, wstawiono koron 4,796.130, oraz na zaspokojenie żądań personalu kolei państwowych wstawiono 20 milionów, odrzucono 270 głosami przeciw 138.

Po odrzuceniu tych wniosków przystąpiono do głosowania nad budżetem w brzmieniu uchwalonem przez komisyę budżetową i przyjęto go w zwykłem głosowaniu wraz z rezolucyami, proponowanemi przez komisyę, z wyjątkiem rezolucyi Schmida, którą w imiennem głosowaniu odrzucono 205 głosami przeciw 162.

Odrzucono wreszcie wniosek posła tow. Seitza, aby w uzupełniających szkołach przemysłowych usunięto naukę wieczorną i w niedziele.

Nastąpiła debata nad

ustawą finansową.

Poseł tow. dr Ellenbogen postawił do tej ustawy następujący wniosek:

Art. IV ustawy finansowej ma opiewać: Do osiągnięcia preliminowanej w art. III sumy dochodów państwowych należy pobierać podatki bezpośrednie i pośrednie wedle obowiązujących norm.

Podatek spożywczy od cukru ma być do 31 sierpnia 1908 opłacany w dotychczasowej wysokości (po 38 K od 100 klg.), zaś od 1 września 1908 r. tylko w wysokości **30 K** od 100 klg.

W uzasadnieniu swego wniosku podniósł poseł Ellenbogen, że jeżeli milionerzy z Izby panów odrzucili uchwaloną już przez Izbę posłów zniżkę o 8 K, nie jest to niczem innem, jak symptomem rażącego, pieniężnego egoizmu, jak obroną interesu prywatnego. Musimy zaprotestować przeciw wprowadzonemu przez ministra skarbu nowemu zwyczajowi uchwalania ustaw z zastrzeżeniem niewykonania ich. Musimy zaprotestować przeciw temu, aby prezydent ministrów zanieczyszczał tę nową Izbę zwyczajami starego parlamentu, aby tu wprowadził zwyczaj korumpowania stronnictw podarunkami. Jeden z najwyższych urzędników Korytowskiego (szef sekcyi Engel) agituje jawnie tu i w Izbie panów przeciw obniżeniu podatku od cukru.

Poseł tow. Adler: To jest jedna kompania. Zamówiona robota!

Poseł tow. Ellenbogen apeluje do Izby, aby broniła swych praw. Wniosek nasz daje dostateczną sposobność do obrony praw i godności tej Izby i spodziewamy się, że wniosek nasz uchwalicie.

W głosowaniu imiennem wniosek powyższy odrzucono 234 głosami przeciw 126 gł.

* * *

W ten sposób „załatwiono" się z budżetem, obejmującym przeszło 2 miliardy koron.

Przeciw wnioskom socyalnych demokratów, obejmującym tak ważne postulaty ludowe, jak obniżenie ceny soli i podatku od cukru, jakoteż przeciw wnioskom, dążącym do częściowego bodaj polepszenia bytu kolejarzy i pocztowców, głosowało **całe Koło polskie**, chrześcijańsko-socyalni, niemieccy narodowcy i postępowcy; za wnioskami obok socyalistów głosowali Rusini, niemieccy radykali, czescy radykali, wszechniemcy i kilku dzikich.

W najbliższym numerze podamy nazwiska tych członków Koła polskiego, którzy przeciw tym wnioskom głosowali. Niech lud wie, jak dotrzymali swych przyrzeczeń, których przed wyborami nie skąpili.

W przeddzień procesu Siczyńskiego.

Ukraińcy „uwalniają" Siczyńskiego!

Lwów. (Tel. „Naprzodu"). W niedzielę o godz. 4 po południu doręczono lwowskiej policyi anonim, który informował ją, że około godziny wpół do 5 tego samego dnia mają ruscy studenci wykonać zbrojny napad na gmach sądowy i przez podwórzec więzienny od strony gimnazyum Franciszka Józefa wtargnąć do celi Siczyńskiego, a stąd go przemocą uwolnić.

Na skutek anonimu wyruszyło z policyi kilkanaście dorożek z policyantami, agentami i komisarzami przed gmach sądowy, a później na korytarz obok celi Siczyńskiego, by ewentualnie zapobiedz zamierzonemu odbiciu Siczyńskiego. Przed gmachem zgromadziły się tłumy publiczności.

Nie trzeba dodawać, że anonimowe doniesienie nie zawierało ani krzty prawdy.

W czasie procesu Siczyńskiego trzymać będzie pogotowie wojskowe straż przed gmachem sądowym, w którym odbywa się ostatni akt tragedyi kwietniowej.

Uchwalenie budżetu w Izbie panów.

W sobotę odbyło się posiedzenie Izby panów, na którem przeprowadzono dyskusyę budżetową.

Pierwszy mowca hr. Franciszek Thun (były prezydent ministrów), omawiał sprawę Wahrmunda, przyczem pochwalił stanowisko rektorów uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie za ich zachowanie się wobec strejku młodzieży. (Ta pochwała z ust największego reakcyonisty wskazuje najlepiej, po czyjej stronie w Krakowie stanęła młodzież wszechpolska, zwalczająca strejk. *Przyp. Red.*). Jako demonstracyę przeciw ministrowi oświaty uchwaliła większość prawicy Izby panów, której przewodniczącym jest hr. Thun, głosować przeciw budżetowi oświaty.

Prezydent ministrów bar. Beck wskazał na to, że stan długów Austryi od 1900 do 1906 r. wzrósł o 1000 milionów koron i skutkiem tego roczne odsetki bardzo znacznie się wzmogły. W dalszym ciągu wskazał premier na potrzebę wydatków na polu kolejnictwa i innych nowoczesnych potrzeb komunikacyjnych, na sanacyę finansów krajów, polepszenie płac poszczególnych kategoryj urzędników i służby państwowej, dalej na zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, w końcu na zamierzone zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i inne reformy wojskowe. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że wobec tych zwiększonych nowych wydatków, dotychczasowe dochody nie mogą państwu wystarczyć i że rzeczą rządu będzie zaproponować parlamentowi nowe źródła dochodów. W związku z tem jednakże musi się także przeprowadzić reformę podatkową.

Po omówieniu sprawy Wahrmunda prosił bar. Beck o przyjęcie budżetu.

Hr. Piniński zaznaczył, że jak był przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania, tak pozostał nim do dzisiaj, mimo że Izba posłów uchwaliła budżet.

Następnie uchwalono budżet we wszystkich 3 czytaniach, oraz przyjęto uchwalone przez Izbę posłów ustawy o przyznaniu bezpieczeństwa pupilarnego pożyczkom: krajowej galicyjskiej i gminnej miasta Krakowa, oraz ustawę o uwolnieniu od podatku domów na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie.

Stohandel w roli „patryoty."

Wiedeń, 27 czerwca.

(Od naszego korespondenta).

Poseł Stohandel zachował się wczoraj podczas mowy swej jak pospolity błazen. Nawet polską część swej mowy czytał w idyotyczny sposób, tak, że stenografowie nie notowali wcale. Wśród posłów z Koła polskiego przyjęto zrazu zachowanie się Stohandla wesoło, potem z widocznem przygnębieniem. Kilkakrotnie poseł Jabłoński i minister Korytowski zwracali uwagę Stohandla na niewłaściwe jego postępowanie i prosili go, by przestał męczyć Izbę czytaniem swej głupiej mowy.

Szczytem cynizmu było zakończenie polskiej części mowy Stohandla: „Dla Ciebie Ojczyzno!...", przy których to słowach śmiał się sam mowca w bezczelny sposób.

Gdy tow. Daszyński zawołał, że to przecież jest skandalem, by z takim cynizmem śmiać się właśnie przy takich słowach, odpowiedział Stohandel, że śmiech jest jego prywatną sprawą. Musieli go dopiero posłowie z Koła skarcić za ten wybryk.

Podczas mowy Stohandla poseł Breiter stał za nim i usiłował wyciągnąć mu z ręki kartki zapisane mową, co wywoływało serdeczną wesołość. *Sz.*

TELEGRAMY

z dnia 30 czerwca.

Zamknięcie uniwersytetu w Gracu.

Grac. W sobotę przed południem studenci klerykalni przybyli w znaczniejszych grupach w barwach na uniwersytet. Studenci wolnomyślni w tym czasie byli w dość małej liczbie zebrani. Później zebrała się w auli uniwersyteckiej wielka ilość studentów wolnomyślnych, do których rektor Hildebrand wystosował przemowę, prosząc, aby się wstrzymali od ataków i czynów niegodnych studentów niemieckich; ostrzegł że to mogłoby pociągnąć za sobą utratę półrocza. Obwieszczenie takie zostało też później przybite na czarnej tablicy. Tymczasem zerwano seniorowi towarzystwa klerykalnych studentów „Carolina" na rampie czapkę studencką, poczem docent fakultetu teologicznego dr Uhde udał się po policyę. Wezwana policya nie chciała na razie jednakże interweniować; dopiero, gdy o $11\frac{1}{2}$ przybyła wzmocniona straż policyjna przed uniwersytet, studenci klerykalni udali się z fakultetu teologicznego pod kancelaryę rektora. Rektor prosił, aby studenci się oddalili, czego jednakże ci nie usłuchali. Docent dr Uhde udał się do namiestnika, aby wnieść zażalenie, ponieważ studenci wolnomyślni nie dopuścili, aby klerykali w barwach opuścili uniwersytet, a ci stanowczo odmówili odejścia bez barw.

Rektor ogłosił następujące obwieszczenie: „Z powodu dzisiejszych rozruchów jestem zmuszony zamknąć półrocze. Egzamina, rygoroza i promocye odbywają się dalej". Obwieszczenie to zostało przez studentów wolnomyślnych i nacyonalistycznych przyjęte owacyjnie.

O $3\frac{1}{2}$ chciał rektor studentów klerykalnych przez rampę wypuścić z uniwersytetu. Studenci wolnomyślni jednakże rzucili się na nich, tak, że ci musieli się schronić w kancelaryi rektora. Namiestnik hr. Clary kazał sobie przedłożyć sprawozdanie i przyjął deputacyę studentów klerykalnych.

Grac. Rektor, otrzymawszy od studentów wolnomyślnych zapewnienie, że klerykali będą mogli spokojnie opuścić w barwach uniwersytet, o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu wypuścił ich tylnem wyjściem z uniwersytetu. Na członków studenckich towarzystw klerykalnych „Carolina" i „Taungau", rzucili się studenci wolnomyślni, zabrali im szarfy, czapki i obili ich kijami. Policya, zebrana przed uniwersytetem, wzięła klerykałów w obronę; bójka trwała tylko krótki czas, poczem studenci wolnomyślni odstąpili od dalszych ataków. W kwadrans później policya i studenci się oddalili. Na uniwersytecie panuje znowu zupełny spokój.

Napad Niemców na Polaków.

Opawa. Podczas wycieczki do Grabiny z okazyi poświęcenia sztandaru polskiego związku katolickiej młodzieży z Cieszyna, przyszło do starcia między Niemcami i Polakami, których obrzucono jajami. Jeden z Polaków podczas starcia został pokaleczony.

Proces Eulenburga.

Berlin. Wczoraj już o godz. 10 rano zebrały się tłumy przed pałacem sprawiedliwości w Moabicie (przedm. Berlina), w którym o godz. 11 miał się rozpocząć proces ks. Eulenburga. O godz. 11·15 wniesiono na noszach ks. Eulenburga do salki, przylegającej do sali rozpraw. Oskarżonemu towarzyszyła żona i dwaj synowie. Po stwierdzeniu generaliów oskarżonego, starszy prokurator Isenbiel postawił wniosek o wykluczenie jawności, motywując to interesem oskarżonego i świadków. Na wniosek ten zgodzili się dwaj obrońcy i oskarżony, poczem trybunał uchwalił zupełne wykluczenie jawności, także prasy. Wczoraj ukończono przesłuchanie oskarżonego Eulenburga. O godzinie 4 po południu odroczono rozprawę do dziś godz. 11 przed południem.

Przeciw podróży Fallièresa do cara.

Paryż. W sali deputowanych podczas obrad nad udzieleniem kredytu 400.000 franków na podróż prezydenta Fallièresa do Rosyi postawił socyalny demokrata Vaillant wniosek o obniżenie kredytu o 50.000 fr. celem przeszkodzenia podróży prezydenta do Rosyi i uzasadnił to motywami politycznymi. Wywody jego przerywano kilkakrotnemi okrzykami protestu, a raz prezydent Izby zagroził mu odebraniem głosu.

Po sprzeciwieniu się temu wnioskowi przez ministra spraw zagranicznych Pichon'a, wniosek odrzucono i całą ustawę przyjęto 489 głosami przeciw 62.

Bomby w Barcelonie.

Barcelona. Na jednym z placów publicznych w centrum miasta eksplodowała w sobotę bomba. W czasie wybuchu nie było na placu prawie nikogo, nikt też nie odniósł rany. W pobliżu znaleziono także maszynę piekielną.

Barcelona. Onegdaj podczas pochodu historycznego eksplodowała powtórnie bomba, która spowodowała straszną panikę. Podczas wybuchu 2 osoby odniosły rany; jedna z nich zmarła. 10 osób aresztowano.

Zamach stanu w Persyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Szach w reskrypcie ogłoszonym potwierdza konstytucyę i naznacza za trzy miesiące wybory do nowego medzilisu. — Wszyscy uczestnicy ostatniego ruchu z wyjątkiem głównych agentów i spiskowców, doznają amnestyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Strzelanina w Tebris trwa dalej z małemi przerwami. Zarządzenia, poczynione w Teheranie celem stłumienia rewolucyi, spowodowały zamieszanie w partyi rewolucyjnej. Rabunki wzmagają się. W mieście panuje zupełna anarchia.

Teheran. (Biuro Reutera). Minister skarbu i jego rodzina schroniła się do poselstwa włoskiego, kilku członków parlamentu schroniło się w poselstwie francuskiem. Liczba osób, które szukają schronienia w poselstwie angielskiem, wzrasta. Ataki na gmach parlamentarny ustały.

W dniu 1 lipca b. r. **otwartym zostanie**

pierwszy sklep robotniczego Stowarzyszenia Spółki spożywczej „Naprzód“ w Krakowie.

Sklep ten mieści się w domu p. dra Frühlinga **przy ul. Wiślnej l. 8.**

Sklep zaopatrzony jest we wszystkie towary i artykuły spożywcze, niezbędne w każdym domu. Członkowie będą mogli zakupywać towary przez cały dzień od godziny 7 rano do godz. 8 wieczór, zaś w soboty do godz. 9 wieczorem, z przerwą obiadową od godz. 1 do 3 popoł.

Sklepem Stowarzyszenia zarządzać będzie dyrekcya, składająca się z tow.: Fr. Waligóry, Fr. Sułczewskiego i W. Feleksego. Kierownik i sprzedający tow. St. Czechowicz.

We wtorek 30 czerwca b. r. o godzinie 7½ wieczór w lokalu Związku przy ulicy Wiślnej l. 5 odbędzie się zgromadzenie członków robotniczego Stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“, poczem nastąpi zwiedzenie sklepu przez członków.

KRONIKA.

Kraków, 30 czerwca.

Dziesięciolecie stanu wyjątkowego. Wczoraj, w dzień święta Piotra i Pawła, minęło 10 lat, jak w 33 powiatach Galicyi zachodniej, między innymi i w Krakowie, zaprowadzono stan wyjątkowy, a w 4 powiatach także sądy doraźne; dla wykonania ewentualnych ich wyroków sprowadzono też kata z Wiednia. Namiestnikiem był wówczas hr. Leon Piniński, który prawie w przeddzień tej rocznicy, bo w sobotę 27 b. m., przemawiał w Izbie panów przeciw ludowi.

Sprostowanie. W mowie posła Daszyńskiego wydrukowano, że między klerykałami, którzy podczas wyboru tow. Daszyńskiego na Śląsku strzelali, był także poseł Fink. Zaszła tu pomyłka, gdyż w rzeczywistości strzelał poseł Fijak wspólnie z Zgórniakiem.

Nowiny krakowskie.

Wianki urządzone przez „Sokół“ krakowski odbyły się w sobotę wieczorem na Wiśle pod Wawelem. Z powodu deszczu część programu odpadła, mimo to obchód wywołał ogólne zadowolenie u dość licznie zebranej publiczności. — Po strzałach, sygnalizujących początek obchodu, odbyło się krążenie łodzi wioślarskich i obrazu transparentowego, przedstawiającego Wandę, poczem Sokoli wykonali ćwiczenia maczugami świetlnemi. Następnie p. Mądrzykowski puścił na fale Wisły kilkadziesiąt dużych wianków, świecących kolorem żółtym. Potem nastąpił korowód łodzi oświetlonych lampionami, zaś na galarach przedstawiono obraz ludowy z tańcami „Krakowiacy i Górale“. Efektownym był też żywy obraz „Kultura pruska“. Na zakończenie nastąpił popis pyrotechnika p. Mądrzykowskiego, korowód oddziałów sokolich: kolarskiego, wioślarskiego, żeńskiego i t. d., oraz oświetlenie brzegów Wisły i stoków Wawelu.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

We wtorek: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę: „Carmen“, opera w 4 akt., Jerzego Bizet'a, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. Verdi'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz drugi: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Wł. Florjańskiego.

Nowiny lwowskie.

W przededniu rozprawy Siczyńskiego. „Diło“ donosi, że Siczyński wniósł do wyższego sądu krajowego podanie o delegowanie dla jego sprawy jakiegobądź pozalwowskiego sądu w okręgu lwowskiej apelacyi. W podaniu — pisze „Diło“ — wykazano głosami tutejszej polskiej prasy i innymi motywami, że dla bezstronnego, wolnego od postronnych wpływów wyroku w jego sprawie potrzebnem jest koniecznie delegowanie jakiegoś sądu poza Lwowem, gdzieby nie było tej atmosfery, przesiąkłej duchem rusinożerczym i nienawiści przeciw obwinionemu, wytworzonej przez polskie czasopisma.

Dotychczas nie otrzymano jeszcze odpowiedzi apelacyi na tę prośbę.

Proces Wasińskiego. Na piątkowej rozprawie zeznał majster rzeźbiarski Michał Sawka, że Knobloch praktykował w jego pracowni, a następnie pracował już jako ukwalifikowany robotnik. Sawka wyraża się o Knoblochu jak najlepiej i mówi, że Knobloch zachowywał się wzorowo tak przy pracy w warsztacie, jak i poza nią. Z końcem października wysłał go Sawka na robotę do Kamionki Strumiłowej, a towarzyszył mu uczeń. Stamtąd powrócił Knobloch w listopadzie, czy z początkiem grudnia. Zeznania Sawki stoją w sprzeczności z aktem oskarżenia, który obwinia Knoblocha o współudział w kradzieży w Przemyślu (10 października).

Wobec tego zeznania Wasiński odwołał swoje twierdzenie, jakoby Knobloch brał udział w kradzieży w Kołomyi.

W czasie rozprawy doręczono przewodniczącemu jakieś pismo.

Radca Berson, przeczytawszy je mówi do Uścieńskiego: „Panie Uścieński! Masz pan tu nakaz płatniczy z administracyi podatków. (Wesołość). Proszę podpisać, no i wyrównać!“ (Wesołość).

Dr Laub, obrońca Uścieńskich: Wyrównać podatek zarobkowy za ten czas, przez który tu siedzi. (Ogromna wesołość).

Agent policyi Lieblich zeznał, w jaki sposób złapano Wasińskiego w mieszkaniu Uścieńskich. Z zeznania tego wynika, że policya lwowska nie miała pojęcia, gdzie W. się ukrywa, a dopiero policya w Pradze naprowadziła ją na ślad.

W sobotę przesłuchano najważniejszego świadka Kuziowa-Podruckiego. Na sali powstał szmer, gdyż jest to najważniejszy świadek prokuratorski, ten, który w ręce policyi wydał i oddał całą szajkę, opromieniony zresztą sławą swego brata Pawła Podruckiego, kochanka ksieni Columby, szczęśliwego rywala pewnego dygnitarza... Sam Podrucki początkowo był silnie podejrzany o należenie do szajki włamywaczy, a Wasiński wciąga go do wszystkich kradzieży. Zeznania Podruckiego są dla Wasińskich i Uścieńskich niezwykle obciążające — szczególnie dla Wasińskiego.

Rozprawę odroczono do czwartku, ponieważ we wtorek rozpoczyna się proces Siczyńskiego.

Z kraju.

Straszny wypadek. Piszą nam ze Stróż: Od 2 lat rozpoczęto w Stróżach budowę cegielni braci W. i T. Wouków. Z powodu górzystego terenu zabrakło do tego przedsiębiorstwa wody w studni, dlatego zamierzono zapomocą rur betonowych sprowadzić wodę z pobliskiego opodal potoka.

Jeden z braci, Teodor Wouka, przy pomocy robotników wykopał rów około 4 m. głęboki i sam rozpoczął rury betonowe układać, nie zabezpieczywszy wcale wysokich ścian głębokiego rowu. Nagle ziemia runęła i zasypała 3 ludzi, na dnie rowu zajętych pracą. Było to w sobotę 27 bm. o 3 popołudniu.

Teodor Wouka zasypany całkiem, poniósł śmierć natychmiast. Zwłoki jego, przy natychmiastowej akcyi ratunkowej zdołano wydobyć z trudem po upływie kilku godzin. Robotnika Forczyka zasypanego oberwaną ziemią po głowę, omdlałego, pogniecionego i jęczącego z bólu, wydobyto wnet, lecz życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Trzeci zaś robotnik, zasypany tylko do połowy, zdołał się wyratować przy pomocy nadbiegłych ludzi i odniósł tylko mniejsze uszkodzenie ciała.

Teodor Wouka pozostawił młodą żonę i 3 małoletnich dzieci.

Wypadek ten poruszył całą okolicę, a przedewszystkiem robotników, z którymi zmarły obchodził się zawsze nader życzliwie.

Wybór następcy dra Bobrzyńskiego. W okręgu Tarnobrzeg-Rozwadów-Mielec, gdzie ma się odbyć wybór posła do Rady państwa po złożeniu mandatu przez namiestnika Bobrzyńskiego, wyłoniła się kandydatura „bezpartyjna“ bankiera Holzera z Rzeszowa; przeciw Górskiemu jest cała opinia publiczna, mimo to rząd forsuje go silnie.

Mówią też o kandydaturze dra Rafała Landaua z Krakowa.

Tajną fabrykę celuloidu, założoną bez zezwolenia władzy przemysłowej i bez wiedzy magistratu przez Löwenthala, a prowadzoną bez najprymitywniejszych środków ochronnych, wykryła policya w Przemyślu i natychmiast zamknęła.

Z zaboru rosyjskiego.

Dwa wyroki śmierci. Przedmiotem rozpraw piątkowych w warszawskim sądzie wojennym okręgowym były cztery sprawy następujące: W szpitalu miejskim w Płocku leczyli się w marcu r. b. Feliks i Helena małżonkowie Gazalińscy, którzy sami ongi członkowie partyi socyalistycznej, trudnili się w następstwie dostarczaniem wiadomości policyi, za co skazani zostali na śmierć. Zamach jednak zakończył się zadaniem Gazalińskim kilku ran. W dniu 29 marca na salę, gdzie leżeli Gazalińscy, przyszedł nieznajomy młodzieniec, który kilku celnymi strzałami z rewolweru położył oboje Gazalińskich trupem. Był to 18-letni robotnik fabryczny, Witold Habelman. Kiedy po dokonaniu zabójstwa Habelman szpital opuścił, zbliżył się do niego strażnik ziemski Gołubowski w celu aresztowania. Wtedy H. dał do strażnika jeszcze dwa strzały rewolwerowe, lecz chybił. Przy pomocy przechodzących oficerów pułku dragońskiego udało się Gołubowskiemu ubezwładnić Habelmana.

Habelman przyznał się do winy. Sąd wojenny skazał go na śmierć.

We wsi Nowy Prażmów w pow. grójeckim strażnik ziemski przybył dnia 18 lutego r. b. do mieszkania Pawła Całuszyńskiego, podejrzanego o udział w napadzie bandyckim, w celu dokonania rewizyi. Całuszyński rzucił się na strażnika z siekierą w ręku, lecz zdołał go tylko lekko zranić w palec. Za usiłowanie zabójstwa strażnika ziemskiego sąd skazał Całuszyńskiego na śmierć.

Strzały w Częstochowie. Do tartaku Silbersteina w piątek, o godz. 6 wieczór, weszło trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery, i zabrało z kasy 300 rb. Ścigani przez policyę, dwaj zdołali uciec, a trzeci wpadł w Starym Rynku do domu Nr. 13, gdzie skrył się na strychu, strzelając do policyi. Raniony strzałami, odebrał sobie życie. Poznano w nim Bronisława Hoffmana, lat 30.

Aresztowania. W Częstochowie na przedmieściu Raków, aresztowano urzędnika walcowni, Ziemnickiego, i majstra z kotlarni, Zielińskiego.

Ze świata.

Eulenburg a Kościelski. Tygodnik berliński „Der Roland von Berlin“ utrzymuje, jakoby intryga dziś osławionego ks. Eulenburga spowodowała była swego czasu niełaskę Kościelskiego u dworu i w ślad za tem zaostrzenie kursu antypolskiego w Prusiech.

Tak samo, jak Eulenburg wysadził był Piersona ze stanowiska zarządcy teatrów królewskich, z zemsty, iż ten przy rozdawaniu ról nie uwzględnił pewnej protegowanej przez księcia aktorki, tak samo decydującym wpływem u Wilhelma wyparł był z tegoż łaski Kościelskiego, co do którego lękał się, iż wyrośnie na faworyta cesarskiego.

W tym celu fałszywie zakomunikował Wilhelmowi tekst przemówienia Kościelskiego we Lwowie. Wszelkie próby Kościelskiego usprawiedliwienia się na podstawie sprawozdania stenograficznego nie obaliły uprzedzenia, podsuniętego przez wszechpotężnego dworaka...

Czy zupełnie ścisłe są te wiadomości pisma, odsłaniającego zakulisowe intrygi? Kościelski był w łaskach u dworu pruskiego, u Wilhelma, gdy chodziło o głosy polskie dla przedłożeń flotowych — Kościelski-Admiralski... Potem, mógł, istotnie, cesarz Wilhelm łatwiej i chętniej udzielić posłuchu intrygom Eulenburga... Bądź co bądź, nawet cząstka prawdy w tym wypadku wskazywałaby, jaką decydującą rolę w państwie, rzekomo konstytucyjnem, jak Niemcy, odgrywają podszepty dworaków; jak oplątują oni swego „pana“, któremu się zdaje, że jest tak wielkim, iż przystoi mu zupełnie samowolnie kierować losami państwa.

Kościelski, który sądził, że się trwale zakradł w łaskę Wilhelma, przekonał się, że ta łaska na pstrym koniu jeździ... A przy tej okazyi — uprawianie polityki przedpokojowej — nic oprócz przykrego blamażu Poznańczykom nie przysporzył.

Na podobną nieco drogę intryg i kompromitacyi, demoralizujących w swych skutkach, obecnie w zaborze rosyjskim wkracza Dmowski...

Z czarnego świata. Przed sądem ławniczym w Rotenburgu (Wirtembergia) toczyła się rozprawa przeciwko proboszczowi katolickiemu o obrazę pewnej panienki, która udowodniła dobitnie, że stosunki średniowieczne bywają starannie przez kler zakonserwywane. W katolickim kościele we Fromhausen istnieją specyalne ławki dla kobiet, które, nie będąc zamężne, porodziły. Wszystkie takie kobiety są zmuszone zająć dla siebie przeznaczone miejsce. Pewnej niedzieli ksiądz proboszcz grzmiał z ambony, że jedna dziewczyna, która powinna zająć miejsce w ławach dla nierządnic, weszła pomiędzy „niewinne“ dziewczęta. Panienki zarumieniły się aż po same uszy, a nabożni młodzieńcy wydłużali nosy, aby ujrzeć ową, która powinna była zająć przez proboszcza oznaczone miejsce. Nikt jednak nie dowiedział się nazwiska napiętnowanej, gdyż ks. proboszcz po imieniu jej nie nazwał.

Po kilku dniach ks. proboszcz zaprosił ową dziewczynę do siebie i oświadczył jej co następuje: „Ty, Maryo, tyś miała przedwcześnie dziecko! Czemu więc nie idziesz do tej ławki, do której należysz?“ Dziewczyna zaręczała o swej niewinności, ksiądz proboszcz jednak pozostawał przy swojem. Rodzice dziewczyny kazali swą córkę zbadać radcy lekarskiemu p. Scheferowi w Rotenburgu, który stwierdził, że obwinienia dziewczyny przez proboszcza są niesłuszne. Rezultat był ten, że zaproszono księdza przed kratki sądowe. W sądzie przyszło jednak do ugody między skarżącymi a oskarżonym, a wielebność wzięła koszta sądowe na siebie i zobowiązała się publicznie odwołać poczynione zarzuty. Na ratuszu we Fromhausen ugoda ta wisieć będzie przez 14 dni.

Przegląd społeczny.

Jak niektórzy dygnitarze kolejowi pojmują swe obowiązki. Dnia 15 lutego b. r. utonął w Sole pod Oświęcimem robotnik kolejowy Jan Tekiela. Przełożona władza jego, sekcya konserwacyi kolei państwowej w Krakowie Nr. 2 (naczelnik p. Masłowski) dopiero 19 maja zrobiła doniesienie do Zakładu ubezpieczeń od wypadków, zamiast — jak przepisy nakazują — w przeciągu 5 dni.

Przed kilku dniami tow. Maryan Szydlik z Dębicy, jako członek zarządu i mąż zaufania „Unfallu“ otrzymał od zarządu pismo datowane 5 czerwca 1908 l. 10907, aby był obecny przy dochodzeniu komisyjnem, zarządzonem w tej sprawie przez starostwo w Białej. Od tegoż starostwa otrzymał tow. Szydlik pismo z 20 czerwca 1908 l. 26672 z wezwaniem, aby udał się do wspomnianej sekcyi II. w Krakowie, aby wypełniła formularz, wykazujący pobory służbowe ś. p. Tekiely.

Stosownie do tych 2-ch urzędowych pism i zaopatrzony w swój dekret urzędowy, jako członek zarządu „Unfallu“ udał się tow. Szydlik w piątek 26-go b. m. do sekcyi II. z przedłożeniem jej polecenia starostwa w Białej. Zastępca naczelnika, nadinżynier Kamecki odmówił wypełnienia formularza, a legitymującemu się dokumentami urzędowymi tow. Szydlikowi powiedział: „Ja pana nie znam“.

Fakt ten, świadczący o „dobrem sercu“ powyższych dygnitarzy podajemy do wiadomości ogółu, zostawiając mu sąd, na jaki podobne postępowanie zasługuje.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

---

* **Zgromadzenie robotników stolarskich** i pokrewnych zawodów odbędzie się we wtorek 30 b. m. o godz. 6-ej wieczór na podworcu Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny obejmuje: 1) Akcya cennikowa a stanowisko przedsiębiorców; 2) Dyskusya. Na zgromadzenie to zaprasza się też pp. pracodawców.

Sprawy partyjne.

Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Franciszek Waligóra, Kraków, Wiślna 5.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)